№ 2. Kraków 4 Stycznia — Wtorek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złp. 20	rocznie	złp. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 3 stycznia.

Niektóre dzienniki mają zwyczaj dawania bądź kwartalnie bądź rocznie sprawozdań politycznych. My uważamy za rzecz zbyteczną stósować się do tego zwyczaju, rozbieramy bowiem każdą z ważniejszych spraw publicznych wtedy, gdy takowa ma znaczenie polityczne i jeźli o niéj zdanie nasze otwarcie wypowiedzieć możemy; a nadto dając na tém miejscu co wtorek krótki rys ogólnego położenia polityki w upłynionym tygodniu, chronologiczne wykazy kalendarzykom politycznym, a krytykę przeszłości zostawiamy historyi. Epokami dziennikarskiemi są ważne fakta, a nie lata słoneczne.

Co nie przeszkadza, że zwracamy uwagę na takowe sprawozdania, zwłaszcza jeżeli stanowisko dzienników nadaje im pewną ważność. I tak, dwa urzędowe organa: *Korespondencya Austryacka* i *Gazeta Pruska* z okazyi Nowego roku dają obrachunek przeszłości i zapowiedź przyszłości. Pierwsze z tych pism wskazuje w ogólnych rysach rozwój państwa w ubiegłym roku, kładąc główny nacisk na potrzebę utrzymania pokoju i na moralne zasady jako podstawę bytu państw; druga stara się wykazać, iż rządy Rejenta nie tylko niechcą osłabić korony, ale przeciwnie chcą jéj dodać siły i samodzielności, wynosząc ją ponad stronnictwa, z których jedno pragnęło używać jéj za narzędzie własnych swych celów, drugie podkopać jéj powagę dla utorowania drogi teoryom rządów parlamentarnych. U góry władza, u dołu wolność— w tych słowach da się krótko wyrazić ten programowy artykuł ministeryalnego organu pruskiego. Podajemy go w głównéj jego treści poniżéj. Właściwych wydarzeń politycznych nie było w Niemczech w ciągu tygodnia świątecznego, bo bardziéj tam niż gdzieindziéj polityka w te dni wypoczywać zwykła. Ferye Związku niemieckiego przeciągną się do 20go stycznia.

Z resztą nie Niemcy ale Wschód jest polem na którem gromadzą się bezprzestannie najważniejsze wypadki. Wywołują one tam co chwilę wpływy a raczéj działania mocarstw europejskich, a bacząc pilnie na stanowisko każdego z nich względem spraw tamecznych, najlepiej sądzić można o położeniu ogolnem polityki. Każda nowa sprawa na Wschodzie jest najdobitniejszym dowodem, ile usiłowań łoży dyplomacya na utrzymanie równowagi na téj chwiejącéj podstawie na jakiej ją traktatem paryskim postawiła. Utrzymanie pokoju, do jakiego się wspomniany poprzednio dziennik urzędowy odwoływał, każe się domyślać, że interwencya zbrojna w sprawie serbskiej, mogąca dać powód do różnych zawikłań, nie jest zamiarem gabinetów. Jeżeli Serbia zdoła spokojnie zamierzone zmiany przeprowadzić, prawdopodobnem się zdaje, iż mocarstwa ograniczą się na roli widzów. Uznanie faktu dokonanego łatwiejszem jest niż interwencya pojedynczego państwa, o zbiorowej bowiem pomyśleć trudno. Ostatnie wiadomości z Serbii przedstawiają wiele jednomyślności i zgody w tym narodowym ruchu i usuwają obawę rozruchów, któreby stanęły mocarstwom na przeszkodzie zachowania się biernego w obec tych wypadków. Pozostaje kwestya Księstw Naddunajskich, która jak się już dawniej powiedziało, wymagać będzie konferencyj, lub też porozumienia się za pomocą not i depesz, a na téj drodze jak wiadomo długiego czasu do każdéj sprawy potrzeba.

Zapisać także wypada, że baron Gros pełnomocnik francuski zawarł traktat z Japonią i takowy jakby na kolędę przesłał do Paryża do potwierdzenia. Podobnie jak w Pekinie, Francya będzie miała posła swego w Jeddo i ajentów w głównych portach japońskich.

Korespondencya Czasu.

Medyolan 29 grudnia.

ꝏ Sprawdziła się podana od przybycia tu mego wiadomość o uldze ciężarów publicznych, jaką Arcyksiążę Maksymilian wyjednał u Najj. Pana pod względem rekrutacyi. Nie potrzebuję powtarzać, że wpływ tych i tym podobnych kroków na uspokojenie umysłów w całym lombardzko-weneckim kraju stać się musi wyraźnym. Nie będę zbijał również rozsiewanych wieści o agitacyi tu panującéj jakoteż po wsiach i po innych miastach tych prowincyj, albo nawet o gorszych jeszcze zamiarach. Widzę, i mam pewne dowody że tak nie jest. Dodaję nadto, że rząd więcéj myśli o istotnych ulepszeniach, niż o środkach gwałtownych utrzymania spokojności. Wojsko w prowincyach lombardzko-weneckich jest tak rozłożone jak było, i powiększonem nie zostanie. Z Medyolanu wyszedł tylko wczoraj batalion piechoty do Pawii, i zastąpionym tu zostanie przez inny batalion z Werony. W Pawii uniwersytet otworzonym będzie napowrót po świętach. Tak tam jak i wszędzie cichość zupełna. Demonstracya z cygarami ustaje. Arcyksięstwo byli wczoraj i pozawczoraj w teatrze *Scala* i przyjęci zostali z uszanowaniem od napełniającéj salę publiczności. Na Corso widzieć ich można codzień pieszo, lub w powozie. Niegrzeczność księcia Porcia który nie ukłonił się przed Arcyksięciem, lubo jest szambelanem, było wymuszoną przez towarzyszącą mu młodzież. Książę odebrał wprawdzie rozkaz wyjechania z Medyolanu, ale tylko na tak długo jak dwór tu pozostanie. Głos publiczny potępił jego postępek i uznał karę za słuszną. Arystokracya bywa zresztą po części u dworu na obiadach i na przyjęciach.

Arcyksiążę jest niezmordowanym w swych usiłowaniach o dobry byt tych prowincyj. W tych dniach komisya którą wyjednał u N. Pana dla rozpatrzenia kwestyi podatków i przyniesienia możebnéj ulgi, rozpoczęła swe prace pod prezydencyą rządcy cywilnego Lombardyi bar. Burgera. Składa się ona z członków kongregacyi centralnéj i z osób powołanyh z pomiędzy ludności. Rząd ze swojéj strony przysłał z Wiednia radzcę ministeryalnego pana Fraentzel. Z prac téj komisyi, skorzystają zapewne i inne prowincye.

Listy z Rzymu donoszą, że król Pruski i królowa przepędzą tam trzy miesiące. Stan zdrowia króla w pierwszych dniach pobytu we Florencyi był nieco pogorszony. Obawiano się nowego ataku apopleksyi. Król zdawał się być moralnie i fizycznie osłabiony. Teraz ma się lepiéj.

Piszą tu z Neapolu, że uroczystości zaślubin królewicza z księżną Maryą Bawarską odbędą się w pierwszych dniach lutego w Neapolu. Akt ślubny odbędzie się pierwszy w Foggia. Księżniczka wylądnje w Malfetta. Uroczystościom w Neapolu towarzyszyć będą cała rodzina W. Księcia Toskańskiego i Arcyksiążę Rajner z żoną swą Arcyksiężną Maryą, którzy odpłyną w tych dniach z Tryestu na fregacie „Cesarzowa Elżbieta“. Lord Redcliffe i lord Londonderry bawią w Neapolu, lecz o przywróceniu stosunków dyplomatycznych z państwami zachodniemi nie ma mowy.

Balet nowy w *la Scala* „il Pontoniere“ został wygwizdanym. Opera „Vasconcello“ nie bardzo się podobała. W teatrze *Re* towarzystwo dramatyczne francuzkie p. Meynadier zbiera zasłużone oklaski. Jest dobrze złożone i daje dobre sztuki.

Poznań 31 grudnia.

Praca p. Bentkowskiego, pod tytułem: „Polszczyzna w urzędowych ogłoszeniach w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, pod sąd filologów oddana“, coraz żywsze budzi zajęcie, a przedewszystkiém uznanie niesłychanego mozołu i wytrwałości, jakiéj wymagała, jakich mało kto byłby zdolnym, na tém niby tak niewdzięczném polu, a przecież mamy nadzieję, że nie sami filolodzy o niéj sądzić będą, że nie przejdzie ona bez wywołania z strony rządu koniecznych skutków, że stanie się podstawą jakiego wniosku posłów z W. Księstwa, gdzie nie o tłumaczenia same chodzi, ale o uzyskanie rzeczy najsłuszniejszéj, najprostszéj a dotąd pomijanéj, by warunkiem urzędowania w Księstwie była znajomość obu języków krajowych. Najsmutniejsze bowiem czyni to wrażenie a zarazem najboleśniejsze, gdy np. wracając z Królestwa lub Galicyi, ani na pocztach, ani na kolejach, ani w żadném najmniejszém nawet biórze, słówka polskiego doprosić się nie można, jakby mowa polska nie tylko polityczną zbrodnią, ale niemal pierworodnym grzechem była. Spodziewamy się zmiany w tym względzie na lepsze. Wszakże obecny Książę Rejent za ostatnią bytnością swą w Poznaniu, w obec wszystkich urzędników wynurzył życzenie, by oba języki krajowe posiadali, a ówczesne życzenie, miejmy nadzieję, że stanie się teraz rozkazem.

Dziwne się u nas wykrywają sprawy: w berlińskich dziennikach ukazują się artykuły potwarcze przeciw jednéj części ludności Księstwa, przeciw osobom, z podpisem nazwisk, jak się późniéj okazuje pożyczanych, a autorstwo to sięga sfer, które drażniąc i siejąc niezgodę, najmniéj według nas odpowiadają stanowisku im powierzonemu, a właśnie i głównie względem tych zawiniają, od których te stanowiska dzierżą. Jakie ztąd wynikną skutki, trudno przewidzieć, maska bowiem pod artykułem gazeciarskim nie jest jeszcze koniecznie przyłbicą rycerza.

W ostatnich tygodniach tego miesiąca rozkładano znów wszędzie podatek od dochodu; ze względu na sprzęt tegoroczny, podatek ten powinienby być chyba idealnym; wszelako mało gdzie nastąpiło zniżenie, i to tylko tam, gdzie komisye energicznie się oparły. Podatek ten rozkładanym bywa zupełnie w ten sposób jakby był nie dochodowym, ale majątkowym i progresyjnym.

W okręgu wyborczym Pleszewsko-Wrzesińskim wybrano deputowanym do Izby drugiéj w miejsce X. Biskupa Stefanowicza, który mandatu nieprzyjął, Dra prawa Niegolewskiego.

August Cieszkowski, którego zdrowie niepokoiło licznych jego przyjaciół, tyle do sił przyszedł, że opuścił Poznań i udał się do Berlina, gdzie otwarcia Izb czekać będzie.

Jutro z wielką niecierpliwością oczekują 1szego Nru *Dziennika Poznańskiego.*

Poszukiwania po domach rzemieślników i aresztowania o których mówiono, okazują się znów jakimś drobiazgowym *coup d'etat* w celu hałasu i obmów dziennikarskich, lichą podpórką zachwianych stanowisk, o jakie się niezgrabnie w czasie wyborów pokuszono; aresztowań politycznych nie masz żadnych.

Berlin 29 grudnia (spóźniona).

† *Wniesione* będą w przyszłym sejmie z pewnością: projekt do prawa o rozwodach i projekt do prawa o dysydentach. Do pierwszego rząd zasięgnie rady kilku znakomitszych członków sejmowych, którzy z tego powodu wezwani zostali przed otwarciem sejmu do Berlina. Co do drugiego projektu, słychać, że ten ma być oparty na prawie wydanem w r. 1847, które było bardzo wolnomyślnem, i może dlatego nie weszło całkowicie w wykonanie, chociaż artykuł właściwy w konstytucyi 1850 r. był osnowany w jego duchu. Przy téj sposobności warto wedle *Gazety Pruskiej* wyszczególnić sekty religijne istniejące w stolicy. Oto ich nazwy: 1) Gmina ewangielicko-luterska, istniejąca od 23go lipca 1845, ma prawo kurporacyi, swój kościół i liczy około 1900 dusz; 2) Gmina ewangielicka braci czesko-morawskich, istniejąca od 1774 r., ma prawo korporacyi, własny dom modlitwy i liczy teraz 264 członków; 3) Gmina baptystów, utworzona r. 1837, ma swoją kaplicę ale nie ma praw korporacyjnych, liczy około 350 członków; 4) Gmina apostolska czyli Irwingianów, założona r. 1848 przez Anglików, nie ma praw korporacyjnych, liczy około 400 członków; 5) Gmina chrześciańsko-katolicka apostolskiego wyznania, powstała w r. 1845, nie posiada praw korporacyjnych, i od r. 1852 nie mając stósownego lokalu, przestała się zgromadzać, liczyła wtedy około 300 członków; 6) Gmina chrześciańsko-katolicka lipskiego wyznania, powstała r. 1845, nie używa praw korporacyjnych, liczy teraz przeszło 2000 członków; 7) Gmina żydowska, liczy łącznie z Gminą reformowaną, około 12,700 dusz. Oprócz wymienionych istnieją jeszcze: Gmina francuzka powstała z wychodźców hugonockich, miewa nabożeństwo w trzech kościołach i jednéj kaplicy własnego szpitalu, utrzymuje siedmiu księży i liczy około 5200 członków; Gmina kościoła anglikańskiego ma kaplicę w pałacu rządowym Monbijou; Gmina kościoła grecko-rosyjskiego odbywa nabożeństwo w kaplicy domu poselstwa rosyjskiego; mała liczba Mennonitów nie jest zawiązana w osobną gminę i nie odprawia wspólnego nabożeństwa.

Wniesionym zapewne także będzie do sejmu projekt do prawa znoszącego zastósowanie przepisów prawa procederowego, mianowicie pod względem udzielania i odejmowania konsensów do handlu księgarskiego, do drukarń i dziennikarstwa. Udzielanie konsensów wydawane zapewne będzie i nadal przez władzę administracyjną, ale pod swobodniejszemi warunkami, odejmowanie tychże zawisłem będzie od wyroków sądowych.

Projekt do prawa o podatku gruntowym, przez które mają być zniesione wszystkie wyjątkowe zwolnienia od opłaty tegoż, nie będzie podobno w tym roku wniesiony. Toż rozumieć o projekcie do prawa o ordynacyi gminnéj, powiatowéj, okręgowéj i prowincyonalnéj; toż o projekcie do prawa o wychowaniu publicznem, i innych. Projekt reorganizacyi armii przez ścislejsze połączenie obrony krajowéj (landwehr) z linią, tak aby pierwsze powołanie tamtej tworzyło rezerwowe bataliony drugiéj, przez co półki liniowe składać się będą nie z 3 lecz z 6 batalionów, ma przyjść do skutku, i zapewne będzie na to żądana podwyżka około 3 milionów talarów w budżecie ministerstwa wojny. Drugie i trzecie powołanie landwery, które tworzyło tak zwany „landsturm“, ma stanowić przyszłą landwerę. Nastąpi także nowa organizacya marynarki. Komenda i administracya mają odtąd tworzyć dwa osobne wydziały. Będą więc zapewne Prusy miały niezadługo jednego ministra więcéj, ministra marynarki. Ta zmiana i w ogóle powiększenie marynarki wymagać także będą podwyższenia budżetu.

Potwierdza się wiadomość, że hr. Pourtalès mianowany jest posłem pruskim w Wiedniu. Wiadomości petersburskie o stanie zdrowia Cesarzowéj matki są złe. Profesor Olshausen, przeznaczony zająć w ministerstwie oświecenia miejsce pensyonowanego Jana Schulze radzcy dyrygującego sprawami szkolnemi, przybył z Królewca do Berlina. Policya zabrała w tych dniach dwa polityczne pisma. Jedno jest broszurą polityczną, przedstawiającą reakcyą przeszłego rządu w Prusiech wschodnich, i nosi tytuł: „Obdukcya polityczna“ (*Todtenschau*), napisana podobno przez znanego publicystę Wallesrode, przebywającego obecnie w Hamburgu a pochodzącego z Królewca. Drugiem pismem, są „Roczniki pruskie“ (*Preussische Jahrbuecher*) wychodzące tygodniowo w Berlinie w księgarni Reimera. Surowa krytyka reskryptu ministra spraw wewnętrznych o wyborach, ma być powodem zabrania.

Pogoda niegodziwa, przeplatana deszczem i śniegiem.

Paryż 30 grudnia.

Książę Aleksander Serbski wysyła do Paryża i Londynu swego syna w interesie swéj sprawy. W téj sprawie miał długą rozmowę baron Hübner z hr. Walewskim. Baron Hübner bronił praw księcia. *Pays* i *Patrie* pokazują, że usposobienie hr. Walewskiego dla księcia Serbskiego jest zimne. Według tych dzienników, jest to rzecz między Serbią a samą Portą, rzecz, którą Porta rozstrzygnie niezawodnie na korzyść Izb serbskich. Taki jest w rzeczy saméj interes Porty. Porcie idzie, aby tak w Serbii jak w Rumunii nie ustaliła się żadna dynastya. Serbowie powinni byli dążyć do ustalenia dynastyi, do czego dawniéj dążyli, a nie do nowego obioru, który zamieni Serbią na wiecznie elekcyjną, to jest słabą. Senat serbski pokazał większy zmysł polityczny niż skupczyna, opierając się przez parę dni zrzuceniu z tronu księcia Aleksandra. Zdaje się, że w tem wszystkiem nieudolność księcia odegrała główną rolę. Na ustalenie dynastyi szczególnie narodowéj, potrzeba geniuszu. Dzienniki piszą, że p. des Essard konsul francuzki w Belgradzie, zażądał instrukcyi. On je już dawno odebrał i trudno, aby nie odebrał, bo wypadki były zdawna ukartowane i o nich napomykali Serbowie, którzy przejeżdżali przez Paryż.

Spodziewaną jest w Paryżu deputacya rumuńska. P. Bratiano, który ją wyprzedził i który był u hr. Walewskiego, otrzymał posłuchanie u Cesarza. Tak hr. Walewski jak Cesarz wysłuchali łaskawie pana Bratiano, ale przyznali słuszność konsulowi Béclard.

Zajmują się objawami usposobienia stronnictw angielskich w przedmiocie neutralności Anglii i możebnéj lub niemożebnej wojny włoskiéj. Pan Fitzgerald, jak wiadomo, oświadczył się za neutralnością i *Morning Chronicle* go pochwalił. Trzymając się polityki szkoły manchesterskiéj, Bright oświadczył się znowu za pokojem, a zatem zdaje się za neutralnością Anglii. Roku 1854 szkoła machesterska chcąc pokoju służyła Rosyi, a dziś mogłaby służyć Francyi. *Daily News* oświadczył się także za neutralnością Anglii. W przekonaniu niektórych osób, możebna lub niemożebna wojna, nie tyle ma przedstawiać trudności od strony Anglii i Prus, ile od strony Północy. W razie przymierza francuzko-rosyjskiego i wojny, Francya musiałaby zezwolić na dalszy i może bezwarunkowy postęp Rosyi w środek Europy. To zezwolenie na przekór tradycyi i w chwili nowego wzmagania się Rosyi, uczyniłoby wojnę niepopularną nawet we Francyi i mogłoby sprawić, że kwestyą północy wzięłoby w swą rękę na seryo lub nie inne państwo. Zezwalać aby potem kojarzyć inne przymierze i odbierać jest rzeczą

niebezpieczną, szczególniéj z Rosyą. Są też osoby często dobrze informowane, które twierdzą, że Francya domagała się od Rosyi tylko tego, czego domagała się od Anglii i Prus, to jest neutralności. Ostatnie osoby dodają, że i to Francyi się nie udało i że jeżeli W. książę Konstanty przybył do Paryża, to głównie dla tego, żeby Rosyą wytłumaczyć. Mimo przyjaźni z Francyą, Rosya ma być, w przedmiocie wojny z Anglią i Prusami i chce utrzymania pokoju. W. książę Konstanty ma się udać do Neapolu, który oddał Rosyi usługi i którego Rosya nie myśli dla tego opuścić. Gdyby to co mówią było prawdą, Francya nie wyszłaby dobrze na systemie chwycenia się Rosyi w obliczu Anglii. Rosya płaciła grzecznościami, ale ostatecznie nic nie zrobiła. Pozostaje kwestya czy Rosya zezwoliłaby na wojnę ze swem czynnem udziałem i czyby na to przystała i mogła przystać Francya. Cesarz Napoleon widząc, że żadna kwestya się nie decyduje, czuje potrzebę akcyi, ale w każdym zamysle znajduje całą Europę przeciw sobie. Jeżeli powód przybycia do Paryża W. księcia Konstantego jest taki jak mówią, Francya znalazłaby się w odosobnieniu. Patrząc na to co się dzieje lub dziać się zdaje, nie jeden zwraca uwagę na rok 1856 i zbyt śpieszny pokój. Nie jeden widzi, że dalsza wojna, choćby w myśli angielskiéj, byłaby była korzystniejszą dla Francyi niż ułudy amfikteońskie i nadzieje przeprowadzenia polityki kardynała Fleury. W tych dniach Cesarz przywołał parę razy do siebie pana Drouyn de L'huys. Jeden z moich kolegów doniósł, że hr. Walewski mógłby być zastąpionym przez księcia de Grammont. O tak ciężkim honorze książę de Grammont zapewne nie myśli.

Wiadomość o zebraniu konferencyi w sprawie rumuńskiéj jest bezzasadną. Konferencya powinnaby się zebrać w części dla załatwienia sprawy żeglugi dunajskiéj, a w tem zachodzą nieskończone trudności.

List pana Rouxel kapitana „Charles Georges" wyjaśnił lepiéj sprawę tego okrętu, niż długie artykuły dziennikarskie. Słuszność kapitana i Francyi jest widoczną.

Jak dotąd mylną jest wiadomość *Gazety Medyolańskiéj*, aby Francya i Austrya miały opuścić państwo kościelne. Mylną jest także wiadomość, aby Francya miała być źle z Papieżem. Ostatniéj wiadomości zaprzeczył urzędowy dziennik rzymski.

Zawiadomiony o ruchu Arabów w Algieryi, jenerał Mac Mahon opuścił nagle Paryż. Różnie zawsze mówią o robotach rady marszałków, do któréj jenerał Mac Mahon należał. Rachują, że świeżo powołany sto tysięczny kontyngens, dostarczy armii 70,000 rzeczywistych rekrutów. W tych dniach było trochę płaczu za fortyfikacyami Paryża. Sapery bowiem pod zasłoną piechoty zburzyli domy, które były stawiane bez pozwolenia albo za niewłaściwem pozwoleniem, w promieniu otaczającym fortyfikacye. Kilku oficerów saperskich miało być posłanych do Algieryi, zapewne za okazaną tolerancyą względem właścicieli domów. Koszary księcia Eugeniusza, chociaż jeszcze wilgotne, zajął 52 pułk piechoty. Koszary przedmieścia Poissonnière dla tego, że są bliskie drogi północnej, będą zajęte przez gwardyą.

Wiecie, że Cesarz utrzymał łaskę względem hr. Montalemberta i że ją nawet rozszerzył do żeranta *Correspondanta*. Chodzi broszura wydrukowana w Londynie, obejmująca obrony adwokatów Montalemberta. Anglicy nie mogą wyczerpać sprawy Montalemberta i wolności i ciągle o niéj mówią. Szczęśliwi. W ostatnim tomie swych dzieł, Emil de Girardin uderzył silne na doktryny Montalemberta.

Los internowanych w Algieryi nie zmienił się. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że internowani mogą podawać prośby do ministra spraw wewnętrznych.

Zagajenie Izb przez Cesarza w „Salle des Etats" odbędzie się z nową pompą. Cesarz uda się do sali przez galeryą między dwiema liniami gwardyi otoczony całym dworem. Senatorowie i deputowani wejdą do sali od dziedzińca. Nowy Louvre jest urządzony z okazałością prawdziwie cesarską. Mieszkanie jenerała Fleury jest istném cackiem.

Pan Enfentin ogłosił St. Simońskie dzieło jenerała Simona: *Science de l'homme*. St. Simoniści śledzą ciągle idei i polityki uniwersalnéj. Jedni chwycili się idei i polityki katolickiéj, drudzy rosyjskiej, a inni przemysłowéj. Są oni obojętnemi dla narodowości. Obojętność ta daje się spostrzegać w *la Presse*, któréj naczelny redaktor jest St. Simonistą. St. Simoniści, którzy się chwycili idei i polityki przemysłowéj stali się bogatemi. Natomiast St. Simoniści katoliccy są dość biedni. Pan St. Cheron jest korespondentem dzienników belgijskich.

Piszę ten list w gwarze Paryża, patrząc na linią kramów noworocznych ciągnących się wzdłuż bulwarów. Bulwary są nabite i częstokroć minąć się na nich nie można. Bogactwo kraju pokazuje się najlepiéj w wydatkach noworocznych. Wydatki są ogromne. Cukierniczki, ubrane elegancko, dzień i noc pracują. Ostatnie święto Bożego Narodzenia odbyło się bardzo religijnie. Na mszę północną nie można się było dostać. Postęp religijny Francyi jest ogromny.

Paryż 27 grudnia.

B. Ważne zmiany zaszłe w Serbii, kryzys ministeryalna w Konstantynopolu, niewykończone jeszcze wypadki w Dżeddah i nakoniec odwiedziny W. księcia Konstantego, mnogich domniemań nastręczają opinii publicznéj. Umilkłe na chwilę wojenne obawy na nowo się pojawiają. Logiczne rozumowania dzienników i logiczniejsza nad wszystko natura rzeczy, to jest położenie obecne stron które do walki mogłyby być powołane, nie są w stanie w zupełności zaspokoić umysłów nieustannemi niespodziankami pobudzanych. Téj to przyczynie winniśmy stagnacyę giełdy, i dosyć żywe tranzakcye handlowe. Pora roku jest właśnie odpowiednią zamianom, kupnom, spekulacyom. Kommissyonery z wszystkich części świata zbiegać się zwykli w tym czasie do Paryża dla zaopatrywania go w nowe towary. Drobni kupcy w barakach tymczasowych rozkładają te niezliczone produkta przemysłu, które powinnyby znaleść z powodu kolędy odbyt niezawodny. Przywiléj kramarzy rozszerzany nawet i przedłużany corocznie, skutkiem woli monarchy dbającego szczególnie o byt klas najliczniejszych i najbiedniejszych w narodzie, źródłem jest zysków, które stanowią podstawę budżetu ludowego. W kramiku bulwarowym kupiec zarabia około Nowego Roku w przecięciu sto do stupięćdziesięciu franków. Jest czém opłacić kwartalne komornego, czasem i półroczne. Jest to korzystne poparcie na cały rok pracy w innym zawodzie dokonanéj. Tymczasem dżdżyste dni, które ciągle trwają zupełnie odstręczają kupujących tak dalece, że jeżeli temperatura nie zmieni się w tych kilku dniach, żadnych prawie zysków kupcy jarmaczni nie otrzymają. Gdzie indziéj podobne przeciwności nie miałyby żadnego znaczenia, w Paryżu są one ważnemi wypadkami, na które władza uwagę zwracać i przykrym ich następstwom zaradzać musi.

W dzień Bożego Narodzenia jako też i na mszy pasterskiéj napływ pobożnych był tak wielki, że policya nie była w stanie w niektórych kościołach wstrzymać tłumu. Przezorniejsi słuchali mszy na dworze. Szczęście że nie było żadnego wypadku. Wilie nasze staropolskie obchodzono prawie we wszystkich domach polskich, w których rodziny są liczniejsze. Dobrze robią pokolenia przechowując zwyczaje ojców szczególniéj kiedy zwyczaje te oparte na myśli religijnéj wiążące się z tradycyą religijną mają na celu miłość bratnią i zgodę rodzinną. Dobrze robią oddaleni choćby chwilowo z pod strzechy domowéj, że na obcéj ziemi niezapominają o swojskiéj zagrodzie. Jakże przeciwnie występni są ci, którzy powracając do kraju, przywożą jakąś śmieszną zarozumiałość niepojętą ślepotę i przekonanie, że komuś takie drobnostki zaimponować potrafią. Minęły czasy, w których można było za pomocą wydanego lub zmarnotrawionego nawet grosza, rzucać jak to powiadają piaskiem w oczy poczciwym i pracowitym współrodakom w domu siedzącym. Koleje żelazne oddały nam już wielką usługę. Wytępiły klasę nieznośnych samochwalców zwykle fanfaronami zwanych.

Z powodu częstéj wzmianki w dzienniku waszym o towarzystwach rolniczych, powiem słowo o towarzystwie rolniczém cesarskiem w Paryżu. Towarzystwo to dekretem królewskim upoważnione zostało jeszcze w roku 1785. W r. 1793 zniesione, na nowo przywrócone zostało w r. 1804 dekretem cesarza Napoleona I. Właściwie powinnoby się nazywać akademią rolniczą, gdyż liczba członków była dawniéj ograniczoną do liczby 40, dopiero w 1848 roku dozwolono podnieść ją z powodu obfitości przedmiotu do cyfry 52. Na ten rok bióro prezydencyi jest tak ukonstytuowane: Prezesem p. Chevreuil, wiceprezesem Passy dawny minister, członkami: Payen, Brogniard, Huzard. Komitet funduszów złożony z pp. Robinet, Pomenier i Dailly. Wszystkie wyż wymienione osoby jeżeli nie miały już głośnych imion w zawodzie politycznym lub administracyjnym, to pewnie są znakomitemi agronomami, posiadaczami tych obecnych gruntów, które pod ręką umiejętnych prawników nawet we Francyi dają dobry dochód właścicielom. P. Dailly pocztmistrz paryzki posiada w okolicach własność dosyć obszerną bo kilkadziesiąt hektarów liczącą z któréj przez przecięcie nigdy mniéj nad 10% nie ciągnie dochodu czystego. Towarzystwo zajmuje się przedmiotami rolnictwa i ekonomii domowéj tyczącemi. Co tydzień miewa posiedzenia a dwa razy na rok uroczyste obchody. Przybiera licznych ze wszystkich krajów korespondentów, których obowiązkiem jest obznajamiać towarzystwo z kwestyami i wypadkami rolniczemi po za obrębem kraju zbieranemi. Korespondenci mają prawo zasiadania w gronie towarzystwa. Na ostatniem posiedzeniu wybrano na członka korespondenta jednomyślnością p. Feliksa Wołoskiego dziedzica dóbr Osuchowa i członka T. R. Królestwa Polskiego. Znając zdolność i gorliwość p. Wołoskiego nie wątpiemy, że godnie odpowie powołaniu swemu. Jeżeli dobrze jest ażeby nasi rolnicy wiedzieli co się u drugich dzieje, nie będzie więc bez pożytku jeżeli się obcy i o nas przez umiejętne i praktyczne usta dowiedzą.

Minister spraw wewnętrznych odwołał rozporządzenie które zamach dnia 14 stycznia nieszczęśliwie był spowodował. Przez cały rok bieżący paszporta wizowane przez konsulów francuskich za granicą musiały być za każdym przejazdem rewizowane. Formalność była uciążliwą i zmudną. Minister ją zniósł i odtąd jak dawniéj *visa* władzy francuskiéj za granicą wystarczającą będzie na rok cały. Wrzaskliwa, piszcząca i hulaszcza część ludności paryzkiéj która na balach opery tyle dokazuje, bolesnego zawodu doznała w sobotę w dzień Bożego Narodzenia. Bal zapowiedziany odwołany został. Ale odwołany tak późno, że mnóstwo masek wysuwało się smutnie na bulwary wyrzekając na nierzetelność administracyi opery. Jeżeli jak się domyślać wypada władza wyższa uczciła dzień tak ważny w chrześciaństwie zakazem swawoli, to nie możemy jak tylko cieszyć się z téj zbawiennéj dążności.

W przeszły poniedziałek w sali Pleyela odbyło się uroczyste rozdanie nagród uczniom szkoły muzycznéj religijnéj. Książę Poniatowski znamienity muzyk i autor nie złych oper, miał stósowne przemówienie w którém oświadczył się kategorycznie przeciw jakiejkolwiekbądź klasyfikacyi muzycznéj. Nie przypuszcza on ani szkoły włoskiéj, ani niemieckiéj, ani francuskiéj, nie dozwala na jakiebądź członkowanie muzyczne nie zna tylko dwa oddziały tak jak i Rossini, a temi są dobra lub zła muzyka. P. Mesnard Pierry wiceprezes senatu i prezes sądu kassacyjnego umarł. Stósownie do woli zmarłego, pogrzeb ma być bardzo skromny. P. de Mesnard przemawiał do Cesarza w St. Cloud, składając mu akt wyniesienia na cesarstwo i był na czele senatu.

Londyn 26 grudnia.

SS. Pierwszy dzień Bożego Narodzenia i pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, są jedyne prócz niedzieli święta w których pracująca w Anglii klasa ma odpoczynek w zatrudnieniach swoich. Zwłaszcza dzień Bożego Narodzenia jest tu święcony z największą uroczystością. Majętni gromadzą się w koła rodzinne i często z dalekich stron się zjeżdżają, niższe klasy używają tego jak mogą najlepiej dozwolonego sobie wytchnienia i ubodzy nawet mają chwilę odpoczynku w głodzie i nędzy. Od parę lat jest staraniem przedłużyć ze względu na klasę wyrobniczą te święta o jeden dzień i wiele domów handlowych, sklepów i fabryk przystąpiło do tego. Imiona ich umieszczone w dziennikach co rok bardziej się mnożą. Jedne kwakry, którzy jak u nas żydzi rzadko kiedy pracują własnemi rękoma, zarabiając na pracy drugich, niechcą się do téj reformy przychylić. U nich robotnik a maszyna to jedno i to samo, pierwszy i druga wymagają kosztów, które chętnie ponoszą, ale za dzień nic nieprzynoszący choćby ten był jedynym odpoczynkiem w całoroczném pracy, płacić niechcą. Wszystko to czynią prawiąc o miłości, ludzkości i bijąc na arystokracyą, która przecie, choćby nawet tylko przez dumę dba o tych którzy jéj służą. Wszędzie prawie więksi posiadacze ziemi mają zwyczaj sprawiać biesiadę w dniu tego święta ubogim okolicy. W Windsor, w Balmoral i innych prywatnych posiadłościach królowéj, w Kew dobrach księżnéj Kent i w dobrach księcia Cambridge, ubodzy dostają kosztem dostojnych dziedziców obiad, ubranie na zimę i zapas węgli. W Londynie i głównych miastach każdy dom roboczy *Workhouse*, domy przytułku dla ubogich, uraczają swoich mieszkańców obiadem i łakociami dla dzieci.

We wszystkich tych zakładach rostbeef jest podstawą uczt i kończy się nieochybnym narodowym Christmas Puding. Z raportów tych biesiad okazuje się że w 36 workhousach w Londynie, znajdowało się wczoraj ubogich kobiet 11,029, mężczyzn 7889, dzieci 6905, obłąkanych 698. Razem 26,721, odbierających wsparcie po za domem 55,745, razem ubogich 82,466. Z wykazu tego widzimy, że liczba ubogich mniejszą jest w tym roku od przeszłorocznéj o przeszło 6000 osób. Okoliczność tę przypisują ulepszeniu w handlu i rękodziełach, ale głównie większéj taniości w przedmiotach wyżywienia.

Cork Examiner uwiadamia o dalszych szczegółach indagacyj w sprawie towarzystwa *Phoenix*. Wyznania denuncyanta Sullivan zawierają powtórzenie tego co już jest wiadome z tym dodatkiem, iż gdy go do towarzystwa przyjmowano uwiadomiono go że celem spisku jest zmienienie, położenia Irlandyi w niepodległą rzeczpospolitą za pomocą Amerykanów i Francuzów. Niebrakuje dowodów tego sprzysiężenia, ale trudno dostrzedz na czem wykonanie tych zamiarów oparte być mogło. Policya śledzi teraz niejakiego Conner, który spisek rozkrzewiał i przysięgi odbierał i Rody ajenta, jak się wyrażają nieprzyjaznego rządu. Oba zbiegli do Anglii, gdzie zapewne długo się ukrywać będą.

Katolicki dziennik *Free Press* twierdzi, że to jest sztuczka Oranżystów i powiada że uwięziona Miss Ann Irwin, jest wnuczką pensionowanego urzędnika policyi i że jest protestantką. Dzienniki angielskie z oburzeniem donoszą, iż list Miss Irwin, który służy za dowód przeciw niéj, przejęty był w biórze pocztowym przez policyą.

Dzienniki irlandzkie obu stronnictw, co raz żywszą między sobą prowadzą polemikę i mocno się przyczyniają do rozjątrzenia, które już i tak jest niemałe.

W Reading, niedaleko Londynu, coś podobnego jak *Lynch Law* wykonane było. W środę przed południem, Mary Newell, skazaną została na śmierć za zabójstwo dziecka swego. Niejaki Francis powołany był na świadka podczas procesu. Nieszczęśliwa ta kobieta uwiedzioną była przez niego i przybyła w nocy do domu jego odbywszy ośmiomilową podróż pieszo, prosząc go o wsparcie, choćby tylko na opłacenie noclegu. Człowiek ten nietylko jéj wsparcia odmówił, ale ją wyrzucił z domu. Błąkając się wśród zimnéj i dżdżystéj nocy, nakoniec uległa rozpaczy i udusiwszy dziecko ukryła ciało w krzakach. Przysięgli uznali ją winną, ale polecili łasce królowej i niepodpada wątpieniu, że ułaskawioną będzie.

Po skończonym procesie, Francis wiedząc jakie postępek jego obudził w mieszkańcach oburzenie, udał się potajemnie do dworca kolei żelaznéj, aby się cichaczem wynieść z miasta, ale poznany i pochwycony został przez czekające tłumy. Pomimo obrony prywatnych ludzi i policyi wrzucony został po długiem biciu i męczeniu do studni, gdzie nań kamieniami rzucano. Następnie wyciągnięto go i dozwolono mu uciekać, ale dla tego tylko aby zwiększyć jego męki. Kilka razy puszczano go i znów chwytano, bito i zanurzano w błocie, aż póki niedający już znaku życia oddany niezostał policyi. W nocy wywieźli go z miasta przebranego i pod eskortą.

Sławny Dr Puzey ma się żenić wkrótce z miss Sellon, która jest obecnie przełożoną protestanckiego klasztoru.

Kraków 30go grudnia. C. k. ministeryum oświecenia zamianowało rozporządzeniem z d. 13go b. m. członkami komisyi rządowéj egzaminacyjnéj z nauk administracyjnych w Krakowie profesorów tutejszego uniwersytetu Dra Koppla i Dra Hammera, tudzież radzcę skarbowego Pietscha, sekretarza namiestnictwa Dra Hailiga i radzców namiestnictwa kaw. Peyersfelda i Mravincsicsa.

N. Pan nadał Franciszkowi Kolb leśniczemu w Tyliczu w dobrach skarbowych Muszyna, złoty krzyż zasługi.

JMć Cesarz Ferdynand raczył przeznaczyć na budowę probostwa w Cięcinéj w obwodzie Wadowickim (w dobrach Arcyks. Albrechta), 420 zł. austr.

Ck. Prezydent krajowy zamianował Romana Gabryszewskiego konceptowego praktykanta namiestnictwa, tymczasowym koncepistą namiestnictwa przy rządzie krajowym w Krakowie.

Wiedeń 1 stycznia. Dzisiejsza *Kor. Austr.* zamieszcza następujący noworoczny artykuł:

„Zmiana roku jest epoką, w któréj ludzie i narody zwykły nietylko zasiewać ciche ziarno nowych nadziei i życzeń, ale zarazem odbywać przegląd tego co im przybyło na zapas jako owoc ich usiłowań.

„Co się tyczy Austryi, możemy się cieszyć, że się jéj powiodło w ciągu ubiegłego roku pokojowego spełnić niejeden akt ważny i przez właściwe środki znacznie pomnożyć rękojmie pośrednie i bezpośrednie pomyślności cesarstwa. Nie jedna rzecz ważna a dopiero wyglądana, przybędzie zwolna do tego co już dokonane. Z siłą zachowawczą, która nakazuje bronić wszystkich uprawnionych i normalnych żywiołów i egzystencyj w państwie, dopóki w takowych tkwi żywotność, usiłuje rząd cesarski połączyć działanie kwitnącego postępu w ten sposób, aby o ile można uniknąć wszelkich drażliwych rozdwojeń w życiu publicznem i użyczyć takowemu wyraźnych cech trwałości, równowagi i stałości. Sprężynami téj polityki są naprzód dobrze zrozumiane interesa ludów Austryi, głównie wszelako owe doświadczone zasady, jakie wypływają z religijno-obyczajowego zapatrywania się na wszystkie stósunki towarzyskie; bo na tym litym fundamencie można jedynie wznosić stały, trwały i błogi porządek publiczny; a zasady te świetnemi niezatartemi rysami wyryte były w dziejach Austryi oddawna i są teraz.

„Co się tyczy postępowania Austryi na zewnątrz, interesem jéj jest utrzymać pokój, nienaruszając w niczem swojéj godności i stanowiska w świecie politycznym. Myśl ta zapisana jest wiernie w jéj wszystkich odnoszących się do tego celu usiłowaniach; wiążą się one konsekwentnie z wielką zachowawczą ideą zasadniczą, na któréj spoczywa byt tego wielkiego przez Boga strzeżonego państwa. Szczera wszelako, bezinteresowna miłość pokoju, nie jest samą tylko wysoką cnotą polityczną, pokój nie jest jedynie największem dobrodziejstwem dla spółeczności. Reprezentując w ten sposób interesa pokoju, stwarza się zarazem żywioł siły, albowiem nieskończona większość wszystkich sił spółecznych potrzebuje pokoju dla swojego przyrodzonego rozwijania się, i ponieważ właśnie siły te w niezliczonych formach pracują nad jego utrzymaniem.

„Opatrzność, która temu wspaniałemu państwu od wieków widocznéj swojéj udziela opieki, i często wiodła je przez srogie doświadczenia, aby je na nowo wznieść do wyższego stopnia potęgi i znaczenia, będzie je również i w tym rozpoczętym roku wspierać i dozwoli mu postępować pomyślnie koleją jego przeznaczenia. Silni pewnością, jaką to wzniosłe zaufanie wlewa we wszystkich prawdziwych przyjaciół ojczyzny, wstępujemy z otuchą w progi rozpoczynającego się roku i spodziewamy się, że skoro takowy upłynie, wspomnienie jego da nam znów powód do szczerych dziękczynień i pocieszającego zaspokojenia"

— Pogrzeb zmarłéj na dniu 28 grudnia w Baden Arcyks. Maryi Anny, odbył się 31go t. m. Ciało przywieziono 30go w nocy pociągiem kolei żelaznéj ze zwykłą asystencyą i oddano je pieczy najwyższego mistrza dworu księcia Liechtenstein. Po odbytem nabożeństwie w dworcu kolei, gdzie sala przeznaczona na to obita była kirem, przeniesiono je do kościoła zamkowego pod strażą honorową i nazajutrz ustawiono na katafalku, a do południa odbywało się nabożeństwo. Następnie serce złożono w kaplicy loretańskiéj, wnętrzności powieziono na karawanie dworskim do kościoła ś. Szczepana, a zwłoki pochowano w kościele Kapucynów, gdzie spoczywają członkowie familii cesarskiéj. Na pogrzebie znajdował się cały dwór cesarski, tajni radzcy, podkomorzowie, służba dworska i wyżsi urzędnicy cywilni tudzież jenerałowie. Dnia 4go

stycznia odprawionem będzie jeszcze nabożeństwo żałobne.

— Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 30go grudnia naznaczone zostały kasy, w których dawna moneta zdawkowa wymienianą być może na żądanie stron na nową monetę w ilościach najmniéj 40 zł. w monecie srebrnéj zdawkowéj, a 10 zł. w miedzianéj. Wszystkie kasy główne krajowe (a między temi w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach) wymianę tę uskuteczniać mają, a mogą wydawać w zamian za monetę zdawkową banknoty nowe lub też dawne konwencyjne w stósunku jak 100 do 105. Moneta zdawkowa przyjmowaną będzie do wymiany w wartości przepisanéj prawem, tj. szóstaki srebrne po 10 centów, dwu-krajcarówki po 3 c., krajcary po 1½, półkrajcary po pół centa.

— J. C. W. Arcyks. Maksymilian dziad stryjeczny N. Pana, mieszkający w Ebenzweier zachorował w wilię Bożego narodzenia, i następnie wywiązała się odra, która jednak postępuje zwyczajnym trybem.

— Według ostatnich doniesień telegraficznych, J. C. W. Arcyks. Karol Ludwik wyjechał z Rzymu 27go grudnia i przybywszy do Ankony, odpłynął ztamtąd 30go do Tryestu, a w nowy rok miał koleją żelazną odjechać do Wiednia. Podobnież książę Modeński przybył 31go do Tryestu i miał zaraz jechać do Wiednia dla odwiedzenia chorego Arcyks. Maksymiliana.

— *Korespondencya Austryacka* skreśla swój stosunek do rządu i swoje przeznaczenie. Zadaniem jéj jest udzielać dziennikom wiadomości po większéj części telegraficznych, które wszakże mają cechę depesz jedynie prywatnych, które mimo tego zjednały sobie zasłużoną reputacyę prawdziwości. Podania jéj mają być uważane jako wychodzące z prywatnego źródła i z prywatnego pojmowania, i w tym razie bierze na siebie odpowiedzialność. Jeżeli jednak, mówi to pismo, jesteśmy w szczęśliwszém położeniu podania wiadomości lub rozumowań, które jako zupełnie pewne naznaczyć możemy, i takowe zaopatrywać będziemy znakiem, wtedy prawdziwość takich artykułów polega na czemś więcéj niż na osobistém przeświadczeniu. W tych słowach tego litografowanego czasopisma leży wyraźne wskazanie różnicy między artykułami pisanemi jedynie w duchu rządowym, a artykułami jakby z upoważnienia rządowego podawanemi, które zaopatrywane będą znakiem nadającym im cechę urzędowości.

— W styczniu zebrać się ma według doniesienia *Gaz. Tryestskiéj* eskadra austryacka w zatoce Servola pod Tryestem, przeznaczona do ćwiczeń na morzu Adryatyckiem i Śródziemnem. Dowodzić nią będzie kapitan okrętu liniowego Skopinicz. Eskadrę tę składać mają: fregata śrubowa „Dunaj“, korweta „Dandolo“, korwety „Diana“ i „Lipsk“, tudzież bryg „Triton“. Te większe statki przeznaczone są na morze Śródziemne, zaś na morzu Adryatyckiem mniejsze statki krążyć mają. Jedną z korwet dowodzić będzie książę Mikołaj Wirtembergski.

Niemcy.

Wskazaliśmy już, że noworoczny artykuł ministeryalnéj *Gazety pruskiéj* nosi na sobie cechę programu urzędowego. Z tego powodu dajemy tu treść tego artykułu, jako naznaczającego kierunek polityki pruskiéj tak wewnętrznéj jako i zagranicznéj, mianowicie też pierwszéj, która jest o wiele ważniejszą ze względu na ustalenie się pewnych form konstytucyjnych.

Artykuł ten dotyka naprzód choroby królewskiéj, mimo któréj władza korony utrzymała się w całéj mocy, a Prusy kierowane silną ręką Rejenta, utrwaliły podstawy swojego bytu i pomyślności. Zmiany zaszłe po utworzeniu rejencyi, zasadnicze rysy systemu rządowego obwieszczone przez Rejenta, są dla kraju i zagranicy dowodem, że korona wierna tradycyom domu panującego, postanowiła rządzić w moc swojéj woli. Duch czysto monarchiczny jest w Prusach podstawą życia publicznego, jego rękojmią i siłą. Sprzecznem byłoby z naturą państwa i faktami, nieuznawać monarchicznego charakteru zmiany zaszłéj niedawno, i poczytywać ją jako wyraz systemu stronnictw i parlamentarnych większości, poniżającego koronę i władzę jéj osłabiającego. Podejrzenie rzucane pod tym względem wychodzi tylko od tych, którzy niechętnie patrzą, że rząd nie działa na wyłączną ich korzyść i w ich wyłącznym interesie. W nich pojęcie królewskości i państwa ginie w pojęciu stronnictwa. Nie jest to dowodem czystości monarchicznego sposobu myślenia, ani też dowodem poświęcenia dla tronu, jeżeli pod pozorem niebezpieczeństw grożących koronie i krajowi, partya ta wytacza spory, których właściwy cel wymierzonym jest tylko przeciw samemu piastunowi władzy królewskiéj.

Po téj ostréj przymówce do ultrarojalistów, dziennik ministeryalny uderza w przeciwną stronę to jest w zwolenników parlamentaryzmu. Nie mniejsze, mówi on, byłoby złudzenie tych, którzyby mniemali, że obecny stan rzeczy jest tylko przejściem do takiego stanu, gdzieby wbrew historyi pruskiéj chciano użyć korony za wykonawcę woli stronnictw. Zasada monarchii z bożéj łaski, zasada wolnéj woli królewskiéj, nie może się w ten sposób przeobrazić. Rządy Rejenta nie będą nigdy pomostem rzuconym między litą skałą prawdziwéj królewskości a grząskim gruntem teoryj niezwiązanych z przeszłością Prus i zadaniu ich przyszłemu przeciwnych. System rządowy obecny nie jest zbudowany na usługi stronniczych wymagań, ale z woli panującego, który uznał potrzebę jego dla dobra całego kraju i rozwoju jego w duchu sprawiedliwości i prawa. Kraj chce mieć rząd swobodny a silny; przy nim cały naród podnosi się, w nim widzą Niemcy i Europa zapewnienie Prusom należytego im stanowiska w układzie politycznym państw. Panowanie stronnictw niema w Prusiech dla siebie pola, nie przyniosłoby ono krajowi pożytku, lecz podkopałoby siłę państwa, a zamiast pomnożyć wolność publiczną, jeszczeby ją ścieśniło. Tymczasem pod samoistnemi rządami nieograniczonéj władzy królewskiéj kraj zyska na zewnątrz poważanie i wpływ, a wewnątrz zgodnie z duchem historycznego rozwijania się swego, na podstawie konstytucyi, znajdzie prawdziwą wolność i udział w sprawach publicznych, oparty na sprawiedliwości i miłości ojczyzny.

Taka jest treść tego artykułu, wskazującego stanowisko rządu w obec dwóch głównych stronnictw skrajnych.

Włochy.

Z listów nicejskich z 25go i 26go grudnia zamieszczonych w *O. D. Post* wyjmujemy niektóre ważniejsze szczegóły, a przedewszystkiem te słowa korespondenta: Jestem w stanie przesłać dziś wiadomość, którą obecni tu dyplomaci rosyjscy na ucho sobie tylko opowiadają, lecz za prawdziwość jéj za ręczyć mogę. Rząd rosyjski starał się u króla Neapolitańskiego o pozwolenie założenia w Brindisi składu węgli, lecz król stanowczo odmówił. Kiedy poseł rosyjski (w Neapolu) przedstawiał tę rzecz królowi Ferdynandowi na osobistem posłuchaniu, i przypomniał dawniejsze stosunki przyjacielskie obu dworów rosyjskiego i neapolitańskiego, król odparł w tych mniéj więcéj słowach: „Szacunek mój i przyjaźń dla Cesarza Aleksandra niemniéj są szczere, jakiemi były dla Cesarza Mikołaja; co się jednak tyczy dzisiejszéj polityki, to rzecz cale inna. Rząd który się ubiega o przyjaźń Piemontu, a do Neapolu wyciąga rękę, nie jest mi dobrze w dążnościach swoich zrozumiały, jedno z drugiem nie da się pogodzić; stacya okrętowa w Villafranca i stacya okrętowa w Brindisi, są to dwie rzeczy w zasadzie i w przewidywaniu zupełnie sobie przeciwne.“ Zdanie Rosyan nie jest najpochlebniejsze o polityce króla Ob. Sycylii, „który już z dwoma mocarstwami zerwał stosunki dyplomatyczne, a teraz i z trzeciem na to godzi“, wszelako poznać, że śmiałe to odmówienie króla wzbudza w nich poważanie.

Mimo całéj pewności, z jaką korespondent nicejski przedstawia tę rozmowę króla Ferdynanda z posłem rosyjskim, trudno jéj dać wiarę zupełną, choćby przez wzgląd na sposób jéj przedstawienia. W drugim liście powtarza tenże korespondent dawne pogłoski o przyczynach pobytu W. Ks. Konstantego we Włoszech i jego podróży paryzkiéj, to jest że książę ten nie sprzyja zamierzonym reformom w Rosyi. Daléj przytacza korespondent z *Gaz. de Nice*, że fortyfikacye wytknięte przez inżynierów sardyńskich i rosyjskich od wschodniéj strony portu Villafranca, mają być budowane z największym pośpiechem. W tych dniach Rosyanie zawarli z pewnem przedsiębiorstwem w Genui umowę o dostawę żywności, lin, maszyn, kotwic, węgli itp. na lat sześć, a inne towarzystwo prowadzić ma spiesznie gościniec z Nizzy do Villafranca. Pogłoski wojenne na nowo się ożywiły, z powodu wyjazdu do Turynu jenerała Garibaldi, który z ministrem Lamarmora ma układać nowy projekt urządzenia gwardyi narodowéj, aby ją w potrzebie w pole wyprowadzić można. Mimo pobytu wielu Rosyan w Nizzy, niemasz tam wiele życia towarzyskiego, gdyż nie przybyły na zimę te familie rosyjskie, które dawniéj dawały wieczory.

W trzecim znów liście z 27go grudnia pisze ten sam korespondent jako rzecz niepodlegającą wątpliwości, że W. Ks. Konstanty odwiedzając Paryż wywzajemnił się tylko za wizytę ks. Napoleona w Warszawie, lecz ponieważ oba gabinety tak francuzki jak rosyjski używają przyjaźni swéj obustronnéj za demonstracyę, przeto rade są, gdy zagranicą w każdéj rzeczy upatrują coś więcéj niż jest w istocie. Zwiedza W. Książę chętnie wszelkie zakłady marynarki, lecz ani on ani większa część Rosyan nie mają sympatyi dla Piemontczyków. Dla tego unikają oni pobytu w Turynie i Genui, a Nizza jest dla nich miejscem neutralnem, gdzie nie napotykają demokratów.

Serbia.

Cały świat polityczny patrzy dzisiaj na Serbię, gdzie zaszła zmiana naczelnika rządu. Reprezentanci narodu czyli sejm, używając prawa płynącego z dawnych zwyczajów serbskich, roztrząsnąwszy czynności naczelnika rządu, zawezwali go aby ustąpił z swéj posady z powodu, że sprawami publicznemi kieruje nieudolnie i niezgodnie z interesem kraju, a innemu mężowi powierzyli ster państwa. Stało się to dotychczas bez rozlewu krwi kropli, bez pogwałcenia praw osób i własności, jednomyślną prawie wolą sejmu i narodu. Jeżeli bieg wypadków w taki sam sposób się zakończy, mocarstwa gwarantujące i Porta zatwierdzą zapewne czyn dokonany, jak to uczyniły w 1839 i w 1842 r., a wstrzymają się od wszelkiéj interwencyi, tem więcéj, że ustawa serbska zatwierdzona przez Portę i poręczona przez wielkie mocarstwa, przyznaje sejmowi prawo obierania naczelnika rządu, wprawdzie po śmierci lub po ustąpieniu poprzedniego. Ten ostatni przypadek możnaby tu zastósować, gdyż książę Aleksander ustąpił z Serbii do twierdzy belgradzkiéj będącéj w istocie terrytoryum tureckiem. Uważać także należy, że książę Aleksander nie jest monarchą w właściwem tego słowa znaczeniu, lecz naczelnikiem rządu obranym wolą narodu, 27 lipca 1843 r.; w tejże więc woli narodu leży początek jego władzy. Nakoniec traktat paryzki przepisuje, iż zbrojna interwencya w sprawy Serbii może nastąpić jedynie za zgodą wszystkich mocarstw traktat paryzki podpisujących i prawa Serbii gwarantujących. Na interwencyą zaś nie zezwoli, jak się zdaje, ani Rosya, któréj stronnikiem jest teraz powołany do władzy książę Miłosz, ani Francya, w któréj dzisiejszy rząd powstał w podobny sposób z odwołania się do narodu i na jego woli swe prawo zasadza.

Zresztą wkrótce zapewne ujrzymy, jak wielkie mocarstwa uważają tę przemianę rządu w Serbii, a dzisiaj podamy szczegółowy jéj opis skreślając cały przebieg wypadków od rozpoczęcia obrad sejmowych, aż do dnia do którego ostatnie wiadomości sięgają, to jest do 30 grudnia. Opis ten układamy z porównania i zestawienia wielu listów z Belgradu i od granicy serbskiéj, zamieszczonych w *Gazecie Temeszwarskiéj*, w *Pesther-Lloyd*, *Pesth-Offener-Ztg*, *Ost-Deutsche-Post*, *Oesterr. Ztg* i *Gazecie Zagrzebskiéj*, uzupełniając je i prostując wiadomościami o znanym nam ogólnym stanie Serbii. Chociaż czytając te listy, baczymy na wyłączne stanowisko dzienników niemieckich i ich korespondentów, zawsze jednak opis według nich ułożony, będzie nieco jednostronny, gdyż drugiéj strony uzupełnić nie możemy, z powodu, że nas niedochodzą dzienniki serbskie.

Zdając dawniéj sprawę z biegu zdarzeń w Serbii, pisaliśmy, jak Porta dążąc po pokoju paryskim do scentralizowania państwa, zaczęła się coraz silniéj mięszać w wewnętrzne sprawy wpółniepodległych prowincyj, dawniéj pod gwarancyą Rosyi zostających. Dążenie to Porty niepokoiło Serbów obawiających się stracić tę połowiczną, takiemi ofiarami wywalczoną niepodległość, a z drugiéj strony marzących ciągle o zupełnéj niezawisłości i dawnéj wielkości carstwa serbskiego. Marzenia te rozbudzone silnie przez wojnę wschodnią, zawiódł pokój paryski, a stronnictwo narodowe zaczęło upatrywać przyczynę złego w neutralnem postępowaniu księcia Aleksandra podczas wojny wschodniéj, i porównywać to postępowanie z działaniem księcia Miłosza, który chciał wówczas podnieść przeciw Porcie powstanie wszystkich ludów słowiańskich i rumuńskich w Turcyi i zaczął nawet tworzyć w Bukareszcie legion serbski. Książę Aleksander ujrzawszy przeciwko sobie stronnictwo narodowe, mniéj jeszcze miał siły i woli oprzeć się uroszczeniom Porty, ku któréj coraz bardziéj się skłaniał. W ten sposób wzrastał coraz większy rozdział między księciem a narodem. Wprawdzie dwa razy w obec groźnych okoliczności, patryotycznem z obu stron wysileniem rozdział ten zniknął. Lecz trwało to tylko chwilę; książę wrócił do swojéj polityki i rozdział stawał się z każdem dniem większy: wzrastało w narodzie oburzenie przeciw księciu Aleksandrowi i jego polityce, a równocześnie wzmagała się popularność księcia Miłosza, którego od 1854 r. uważano za przedstawiciela wprost odmiennéj polityki. Utrzymują, że z jednéj strony Garaszanin, Wucicz, Michał Anastasiewicz podniecali w ambitnych zamiarach *oburzenie przeciw księciu Aleksandrowi, a z drugiéj strony*, również z osobistych pobudek, Stefan Michajłowicz (Stefca) starał się podnieść popularność księcia Miłosza; lecz mniemania tego nie poparł dotąd żaden dowód.

Cokolwiekbądź, Serbowie czując zagrożoną niepodległość, a widząc że książę Aleksander nie umie czy nie chce zapobiedz niebezpieczeństwu, żądali zwołania sejmu na którymby naród naradził się nad środkami jakie przedsięwziąść należy. Opisywaliśmy jak Porta sprzeciwiała się temu żądaniu, jak nie sprzyjał mu książę Aleksander. Przystać jednak na nie musieli, widząc że żądanie to, oparte jak najwyraźniéj na ustawie serbskiéj poręczonéj przez wielkie mocarstwa, stało się powszechném w całym kraju. Rozpisano więc wybory a ich rezultat objawił usposobienie narodu: z 500 reprezentantów których naród posłał na sejm, czterystu kilkudziesięciu było przeciwnych księciu Aleksandrowi i jego polityce. To usposobienie posłów narodu okazało się przy uroczystém otwarciu sejmu nabożeństwem w katedrze w dniu 12 grudnia, następnie przy uczcie wyprawionéj przez księcia dla posłów narodu, na którą tylko 16 posłów przybyło, przy wyborze (15 grudnia) prezesa (Michał Anastaziewicz) i wiceprezesa (Stefan Michajłowicz) sejmu. Wszystkie te początkowe działania sejmowe, odbyte z wielką powagą i spokojem, opisaliśmy w dzienniku naszym z 21go i z 22go grudnia. Istotne zagajenie obrad sejmowych nastąpiło 16go grudnia mową księcia Aleksandra, którą podaliśmy w *Czasie* z 28go grudnia. Na drugiém posiedzeniu w dniu 17tym grudnia, sejm na wniosek deputowanego belgradzkiego Milowana Jankowicza uchwalił następujące dwa adresy do mocarstw gwarantujących ustawę serbską i do Porty.

„*Adres do wysokich mocarstw gwarantujących.* Naród serbski, zgromadziwszy się teraz dopiero po raz pierwszy od czasu ważnych wypadków na Wschodzie w pobliżu Serbii zaszłych, które jednak niedotknęły Serbii z powodu jéj neutralności, i od czasu jak traktat paryzki zatwierdził nanowo i zagwarantował wywalczone przez Serbię prawa, — oświadcza przez swój sejm narodowy serdeczne uznanie panu zwierzchniczemu i wszystkim mocarstwom które poręczyły prawa Serbii. Ogłoszono na narodowém zgromadzeniu 5go (17go) grudnia 1858 r. w Belgradzie.“

„*Adres do Wysokiéj Porty.* Tego lata doszła do narodu wiadomość, że Wysoka Porta nie zezwala na zwołanie narodowéj skupczyny (zgromadzenia). Wiadomość ta sprawiła przykre wrażenie w narodzie niemogącym pojąć, dla czego Wysoka Porta przy swéj znanéj prawości i poszanowaniu dla ustaw, chce się mieszać w wewnętrzne sprawy Serbii i zaprzeczać narodowi praw jego. Czyż jest to podobna, aby Porta w swojéj znanéj mądrości zaprzeczała zasadzie będącéj życiem narodu i sprzeciwiała się odwiecznemu zwyczajowi cenionemu i bronionemu przez naród porówni z wiarą! Długo namyślał się nad tem naród, aż wreszcie przyszedł do przekonania, że jest ktoś oczerniający Serbię przed Portą i usiłujący rozniecaniem niezgody między narodem a sułtanem odwrócić zwierzchniczego pana i zmniejszyć powolność narodu, by przez to wywołać starcie któreby wstrząsnęło naszym spokojnym krajem i zaniepokoiło łaskawego sułtana. Zaledwie jednak naród przekonał się, iż wszystko to było tylko omamieniem (obmana), rozeszła się znów wiadomość, że do Serbii przybywa wysłannik sułtański, który nietylko w Belgradzie ma mieszkać lecz nawet w skupczynie zasiąść, gdyż sułtan nie ufa rozsądkowi (błahrozumnost') serbskiego narodu, a wysoka Porta usiłuje w jakikolwiek sposób mieszać w wewnętrzne sprawy serbskie. Zdrowy jednk rozsądek naszego narodu nie dał się tem wszystkiem omamić; naród uspokoił się wkrótce i niedał wiary podobnym wieściom, któremi chciano wysoką Portę przed nim oczernić, podobnie jak minionego lata usiłowano naród przed Portą oczerniać. Ktokolwiek chce prawdę zobaczyć, widzi że naród serbski pragnie spokoju a wysoka Porta wierną jest swojéj polityce, i nie zamierza nic takiego czynić coby mogło obrazić uczucie serbskiego narodu który *u siebie w domu o swoich własnych potrzebach i o dobru krajowem chce się swobodnie naradzić*. Narodowa skupczyna będąca wiernym także tłumaczem uczuć narodowych w obec rządu krajowego, uznaje swoją powinnością ogłosić jawnie ten sposób myślenia serbskiego narodu i podać go do wiadomości JO. Księcia i wysokiego senatu, w celu przedłożenia wysokiéj Porcie, aby Sułtan znał myśli i uczucia serbskiego narodu. Ogłoszone w narodowém zgromadzeniu 5go (17go) grudnia 1858 r. w Belgradzie.“

Celem tych dwóch adresów było widocznie uspokoić Portę i wielkie mocarstwa względem wypadków jakie nastąpić mogły i nastąpiły, przedstawić, iż naród serbski na chce sejmie uporządkować tylko swe sprawy domowe, a nie zamierza naruszać praw Sułtana lub wykroczać z obrębu neutralności. Dziękując mocarstwom gwarantującym, iż traktatem paryskim poręczęły ustawę i prawa Serbii, przypomnieć im chce skupczyna, iż na mocy tegoż traktatu żadne z mocarstw nie może czynić pojedynczo interwencyi do Serbii, a nadto, że ustawa przez nie poręczona nie dozwala Porcie mięszać się w wewnętrzne sprawy serbskie.

W jutrzejszym numerze skreślimy szczegółowo dalszy bieg obrad sejmowych i wypadków w Serbii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia. W dzień Nowego Roku członkowie delegacyi miejskiéj tutejszéj, pod przewodem p. Ludwika Hölzla de Sternstein tutejszego bankiera, złożyli p. Seidlerowi burmistrzowi miasta dyplom nadający mu honorowe obywatelstwo.

— Przeznaczone przez p. A. E. K. 15 złr. jako wpłata roczna na budowę domu Towarzystwa naukowego, wręczyliśmy Sekretarzowi tegoż Towarzystwa Dr. Kuczyńskiemu.

— W wilię Nowego Roku zakończył życie Bogumił Trenner były dyrektor budownictwa w Krakowie, w 77 roku życia swego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Belgrad 1 stycznia. Senat serbski napisał także adres do księcia Miłosza. Następnie przyjął wniosek do prawa określającego dalsze czynności skupczyny. Skupczyna zajmuje się różnemi reformami dla podniesienia bytu i oświaty narodowéj, i przyjmuje liczne adresy dziękczynne nadsyłane z całego kraju.

Listy, dzienniki i szczegółowe wiadomości z Carogrodu sięgają do 24go grudnia. Najważniejszém z tych doniesień jest wiadomość zamieszczona w dziennikach stambulskich, iż ostateczna konferencya w sprawie żeglugi dunajskiéj odbędzie się w drugiéj połowie stycznia. Z powodu kanału sueskiego, walczy dziennik carogrodzki *Presse d'Orient* uważany za organ francuzki w Turcyi, z dziennikiem *Journal de Constantinople*: *Presse* utrzymuje, iż Sultan wziął w swą opiekę przedsiębiorstwo kanału sueskiego, gdy przeciwnie *Journal de Constantinople* nietylko twierdzi że Porta przedsiębiorstwa tego niezatwierdziła, lecz nadto zwraca uwagę na mnóstwo przypadków przeciwnych przedsiębiorstu pod materyalnym względem. Exkajmakam mołdawski spodziewany jest w Stambule, zkąd, po krótkim pobycie uda się do Paryża. O wypadkach w Serbii niewiedziano jeszcze 23go t. m. w Carogrodzie. Nakoniec listy donoszą, że łagodne dotychczas powietrze w stolicy tureckiéj zmieniło się w ostatnim tygodniu grudnia i zima z całą ostrością nawiedziła Carogród.

Doniesienia z prowincyj azyatyckich z paszaliku bagdackiego są dość pomyślne dla Porty: Omer pasza miał rozpędzić zbuntowane pokolenia arabskie a teraz usiłuje przyzwyczaić Arabów do porzucenia życia koczowniczego i do osiadania w stałych osadach: trudne to do wykonania przedsięwzięcie.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 3 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 zł. now. . . . złp.	431	428
Ruble obrączkowe agio.	9	8
Talary pruskie za 150 złr, now.	98½	98
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . „	8 30	8 20
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 10	8 —
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . . „	4 76	4 68
„ austryackie . . . . „	4 77	4 69
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	84 25	83 50
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . . „	84 25	83 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . „	85 —	84 40
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98½	98

Wiedeń 3 stycznia. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg	85	95
Hamburg	76	25
Londyn.	101	50
Paryż.	40	45
Agio od złota	4	77
5% Metaliki.	83	95
4½% „	—	—
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834.		
„ „ 1839.	137	—
„ „ 1854.	—	
Pożyczka narodowa	85	—
Obligacye indemn. galic.	83	10
Akcye Bankowe	998	—
„ kolei północnéj	1753	—
„ kredytu ruchomego	242	—
„ kolei francusko-austryackiéj . . .	—	—

Lwów 28 grudnia.		
Dukat holenderski.	4 35	4 32
„ austryacki	4 36	4 33
Półimperyał rosyjski.	7 55	7 50
Rubel rosyjski	1 31½	1 30
Talar pruski	1 28	1 26
Pięciozłotówka polska	1 8	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 —	78 30
Oblig. indemn. bez kupon.	80 5	79 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 53	81 15

Warszawa 31 grudnia.		
Półimperyały. . . . . rubli	5 33	—
Obligi skarbowe . . . . „	92 75	—
kupon	—	1 —
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 84	14 82
kupon	—	— 1⅓

Wrocław 29 grudnia.		
Banknoty austryackie w mon. konw. . . .	103⅓	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	000	—
Polskie bilety bankowe	92	—
„ listy zastawne, ...	91¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99	—
„ „ „ 3½%	89	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	81	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław 29go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a).

	przedn.	średn.	pośled
Pszenicy białéj	93-102	82	61-70
„ żółtéj	85- 92	64	57
„ na gorzelnią	47	44	40
Żyta	57- 59	55	53
Jęczmienia	46- 51	40	36
Owsa	39- 42	36	32
Grochu	81- 86	72	65
Rzepiku	130	126	121
Rzepaku jarego	90	80	—
Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich:			
czerwonéj dawnéj	14½	13½	—
„ nowéj	17	16	15
białéj	22½-23½	21	19½

(Bresl. Hdlsbl.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 1 do 3 stycznia.

HOTEL POLLERA. Hr. Potocka Julia wł. dóbr z Kościelnik. Tatarowska Ludwika ob. z Jarosławia. Brzeziński Karol ob. z Wołowic. Bernatowicz Tomasz ob. z Polesia. Hr. Załuski Ireneusz wł. dóbr z Iwonicza. Gołaszewski Wład. ob. z Targowisk. Belfort Ludwik ob. z Bilska. Frank Franc. nacz. pow. z Krzeszowic. Padiaur Wacł. urz. z Jaworznia. Weiss Adolf Dr prawa z Wiednia. Pahn Herrmann oficer z Wrocławia. Bystron Wacław, Feiecz Rudolf z Jaszczurowy. Dahme Ernest, Schulz Wilhelm z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Karol bar. Mengersehn porucz. z Bochni, Zofia Obuchowiczowa wł. dóbr, Hipolit Świderski, Łuk. Kryger obyw. z Warszawy. Ks. Józef Padwiński proboszcz z Przemyśla. Michał Lanyi zarz. dóbr, Jerzy Czebanyi adw. z Wiednia. Jan Gallik urz. z Węgier. Antoni Woźniakowski z Bobrku.

Wyjechali: Henr. Babel kapitan do Wiednia. Karol baron Mengersehn por. do Bochni. Zofia Obuchowiczowa wł. dóbr do Berlina. Ks. Józef Padwiński prob. do Przemyśla. Filip Kiman, Ryszard Schwarzenberg kupcy do Lipska. Ignacy Żelechowski wł. dóbr do Dębnika. Edward Młodecki wł. dóbr z familią do Polski. Jan Romanowicz właś. dóbr z żoną do Guzikówki.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tytus Dunin ob. z Głębowic. Edward Dzwonkowski ob. z Gnojnika. Hermina Wiederwald ob. z Głobic. Wincenty Fedorowicz wł. dóbr z Krzeszowic. Karol Dr Lewicki adw. z Rzeszowa. Nepomucen Bogusławski z Wrocławia. Fryderyka Borzęcka ob. z Brześcia. Ignacy hr. Bobrowski z Poręby. Kornel Chwalibóg ob. z Grojca.

Wyjechali: Tytus Dunin ob. do Głębowic. Edw. Dzwonkowski wł. dóbr do Gnojnika. Hermina Wiederwald obyw. do Głobic. Karol Dr Lewicki adw. do Rzeszowa. Nepom. Bogusławski ob. do Polski.

HOTEL SASKI Wiktor Zieliński Dr med. z żoną i córką z Paryża. Kornel Godlewski, Józefa Woźniakowska wł. dóbr z córką z Polski. August Hamilton technik z Rzeszowa. Gustaw Geertig oficyał z Bobrku. Seweryn Chryściński dyrektor fabryk z Węgier.

Wyjechali: Wład. Ślaski, Karol Tyson, Kornel Godlewski wł. dóbr, Konrad Różański ob. do Polski. Wiktor Zieliński Dr med. z familią do Rosyi. Tomasz Jasiński kup. do Rzeszowa. Leon Breymann ck. oficer do Mysłenic.

HOTEL POLSKI. Henryk Kossowski, Bolesław Bzowski ob. z Polski. Rudolf Albrecht, Henryk Kunsh kupcy z Biały. M. Neumann kupiec z Oświęcima. Wilhelm Alaman prywatny z Cieszyna. Franc. Heruth adw., Karol Offner pryw. z Rzeszowa. Maurycy Goldblum kupiec z Polski.

Wyjechali: Rudolf Albrecht kup. do Biały. Bolesław Bzowski, Henryk Kossowski z familią, Ludwik Kobyliński obyw. do Polski. Maurycy Goldblum kup. do Wrocławia. Franciszek Heruth kup. do Cieszyna.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	6	333‴ 22	— 2 0	82	zachodni słaby	pochmurno		— 6'0	— 2' 0
	10	333 60	4 0	100	„ „	„			
1	2	334 06	3 4	100	„ „	„			
	2	334 45	1'6	95	„ „	„	śnieg	— 4'0	+ 1' 4
	20	334 74	3 2	97	wschodni „	„	po południu śnieg		
2	6	334 58	3 4	94	„ „	„			

W Drukarni „CZASU.“

Za rządcę Drukarni, Stanisław Gralichowski.